

PIOTR BOJARSKI

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie,
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych)

DZIECIŃSTWO W DOBIE WIELKIEJ WOJNY OBRAZ ŻYCIA DZIECKA NA KARTACH PAMIĘTNIKA PIOTRA BOJARSKIEGO

Problematyka badania dziejów warstwy chłopskiej w oparciu o memuarystykę jest niezwykle trudna ze względu na skromne źródła jakimi dysponuje historyk¹. Niejednokrotnie świadectwa odnoszące się do funkcjonowania tej grupy społecznej sporządzone były przez różnego rodzaju badaczy życia chłopów, m.in. lekarzy czy etnografów. Należy wymienić tu chociażby prace Stanisława Kozłowskiego, Kazimierza Lidmanskowskiego czy Oskara Kolberga².

W tym miejscu podkreślić należy, że w o wiele lepszej sytuacji znajduje się badacz dziejów warstwy ziemiańskiej³ czy kształtującej się na przestrzeni wieku XIX warstwy inteligenckiej⁴. Przekaz zawarty w omawianym materiale wymagał weryfikacji w oparciu o monografie, a także częściowo o prasę lokalną, która zamieszczała artykuły dotyczące trudnych warunków życia codziennego chłopów w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku. Nieocenionym wsparciem dla autora niniejszego artykułu okazały się prace Sebastiana Piątkowskiego⁵ oraz numery „Gazety Radomskiej”⁶, pozwalające lepiej zorientować się w rzeczywistości regionu radomskiego w omawianym

¹ O życiu chłopów w drugiej połowie XIX wieku pisał m.in.: W. Witos, *Moje wspomnienia*, Paryż 1964.

² Zob.: O. Kolberg, *Dzieła*, t. 5, *Mazowsze*, Warszawa 1964.

³ Zob.: *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013.

⁴ Zob.: A. Doliński, *Między Wilnem, a Petersburgiem*, oprac. M. Korybut-Marciniak, Olsztyn 2014.

⁵ S. Piątkowski, *Jedlińsk. Monografia historyczna miejscowości i jej okolic*, Jedlińsk 2012; *Powiat Radomski. Od średniowiecza do współczesności*, red. S. Piątkowski, Radom 2009.

⁶ Szczegółowy wykaz numerów podano w bibliografii.

okresie. Wybrane aspekty codziennej egzystencji chłopów w Królestwie Polskim prezentuje również artykuł Ingi Jaguś⁷. Podstawę źródłową niniejszego artykułu uzupełnia literatura przedmiotu⁸.

Na wstępie warto zaznaczyć, że oś artykułu stanowi pamiętnik mojego dziadka w niezmienionej, pozbawionej zniekształceń na potrzeby niniejszej pracy formie. Zgodnie z podziałem zastosowanym przez Zbysława Wojtkowiaka, relacja Piotra Bojarskiego ma charakter retrospektywny, a motywacja do jej napisania wynikała z chęci przekazania swoich przeżyć potomnym. Nie jest to więc dzieło literackie, a twórca wspomnień starał się przybliżyć najistotniejsze, jego zdaniem, wydarzenia, których był uczestnikiem⁹.

Piotr Bojarski¹⁰ urodził się 19 lipca 1910 roku w miejscowości Florentynów – obecnie Miejska Dąbrowa¹¹, położonej w okolicach Radomia w województwie mazowieckim. Dzieciństwo Piotra Bojarskiego przypadło zatem na koniec tzw. „długiego” wieku XIX i lata I wojny światowej. Na temat tego okresu historycznego napisano już wiele i niniejsze świadectwo potwierdza szereg znanych historykom faktów¹². Warto zaznaczyć, że ten pamiętnik pisany był w roku 1989, a więc po upływie ponad 70 lat od interesujących nas wydarzeń. Niektóre sytuacje nie zostały przedstawione tak dokładnie jak chciałby tego sam ich uczestnik. W tym miejscu należy odnotować, że Piotr Bojarski, pisząc swoje wspomnienia, inspirował się pamiętnikami Marcjanny Fornalskiej¹³, co pozwalało mu na łatwiejsze odtworzenie wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat.

Przed przystąpieniem do omówienia problematyki, stanowiącej istotę tematu tekstu warto, tytułem wstępu, przytoczyć kilka faktów,

⁷ I. Jaguś, *Kultura zdrowotna ludności wiejskiej Królestwa Kongresowego na przełomie XIX i XX wieku*, „Almanach Historyczny” 2002, t. 4.

⁸ Zob.: bibliografia.

⁹ Z. Wojtkowiak, *O klasyfikacji i interpretacji pamiętników. Uwagi i propozycje*, „Studia Źródłoznawcze” 1980, t. 25, s. 166–168.

¹⁰ Dziadek autora artykułu.

¹¹ Miejska Dąbrowa leży w powiecie kozienickim. Administracyjnie miejscowość należała do gminy Bobrowniki położonej na granicy powiatów radomskiego i kozienickiego na lewym brzegu rzeki Radomki. Ludność zajmowała się tu wyłącznie rolnictwem, które nie dawało dostatecznego zarobku ze względu na nieurodzajne, piaszczyste gleby. Zob.: B. Nowac „Jesion”, *Wspomnienia z lat wojny i okupacji*, Radom 1998, s. 105–106.

¹² O sytuacji chłopów w Królestwie Polskim w okresie Wielkiej Wojny pisał M. Przeniosło, *Chłopi w Królestwie Polskim w latach 1914–1918*, Kielce 2003, idem, *Chłopi i ziemianie Królestwa Polskiego w latach 1914–1918, stosunki wzajemne*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 4, s. 3–21. Z powyższą tematyką autor zetknął się również w licznych pamiętnikach i relacjach przechowywanych w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie. W wielu z nich zamieszczono jednak wątki ideologiczne, które obniżają wartość samych wspomnień.

¹³ M. Fornalska, *Pamiętnik matki cz. I*, Warszawa 1966. Wspomnienia Fornalskiej – matki Małgorzaty zebrała Maria Rutkiewicz.

dotyczących pochodzenia dziadka-autora pamiętnika. Przodkowie Piotra Bojarskiego przybyli do Królestwa Polskiego w 1863 roku, w trakcie trwania powstania styczniowego, z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego¹⁴. Jedną z osób uciekających przed zesłaniem i prześladowaniami zaborcy był Piotr Bojarski¹⁵ – prapradziadek autora artykułu. Co ciekawe, nazwisko Bojarscy przybysze z Wielkiego Księstwa otrzymali dopiero w Królestwie Polskim. Nazwisko to, wedle przekazów dziadka, miało wywodzić się od bojarów – dawnej szlachty litewskiej. Wpisać je miał hrabia Boski.

Do wspomnianego powyżej faktu odnosi się cytat:

Zanim zacznę pisać o własnym życiu, pragnę skreślić parę słów odnoszących się do mojego pochodzenia. Skromna wiedza, którą posiadam na ten temat pochodzi z opowiadań mojego stryja Jakuba- starszego brata mego ojca Jana. Stryj Jakub był 12 letnim dzieckiem, gdy zmarł ich ojciec i opowiadał mi, że dziadek w czasie powstania styczniowego uciekł z Litwy z dwoma braćmi. Posiadali oni pismo od jednego z miejscowych dziedziców. Zgodnie z treścią tego dokumentu mieli skierować się do hrabiego Boskiego w Leżenicach [koło Radomia – P. Bojarski]. Stryj wspominał, że dziadek nosił inne nazwisko, lecz nie pamiętał jakie. Nazwisko Bojarski i 8 hektarów ziemi po karczunku dziadek otrzymał od hrabiego Boskiego¹⁶. Od tej pory Piotr Bojarski gospodarzył w miejscowości Florentynów¹⁷.

Sytuacja materialna prapradziadków pogorszyła się znacząco po śmierci ojca rodziny. Ze wspomnień Piotra Bojarskiego wynika, że jego dziadek zmarł w młodym wieku, mając zaledwie 42 lata (około 1880 roku), pozostawiając żonę wraz z piątką małych dzieci. Brak środków do życia zmusił praprababcie autora artykułu do podjęcia radykalnych kroków i oddania 6-letniego syna Jana¹⁸ na służbę do jednego z gospodarstw w okolicy. Mały Jaś zajmował się głównie wypasaniem krów i gęsi, spał w budynkach gospodarskich razem ze swoimi „podopiecznymi”. Z zapisanej na kartach pamiętnika relacji wynika również, że ojciec autora pamiętnika bardzo tęsknił za matką i był niezwykle surowo traktowany przez gospodarzy, u których pracował. Przykładem takich praktyk było m.in. ograniczanie i tak skromnych

¹⁴ Najprawdopodobniej z terenów dzisiejszej Białorusi.

¹⁵ Urodzony około 1838 roku. Z przekazów rodzinnych wynika, że Piotr Bojarski wraz z braćmi wziął czynny udział w powstaniu styczniowym.

¹⁶ O powstawaniu nowych gospodarstw chłopskich w regionie zob.: S. Piątkowski, *Jedlińsk...*, s. 144–145.

¹⁷ Wszystkie cytaty pochodzą z pamiętnika dziadka autora – Piotra Bojarskiego, który nie został opracowany. Sam autor zatytułował go *Życiorys Piotra Bojarskiego*.

¹⁸ Jan Bojarski, ojciec Piotra urodził się ok. 1874 roku we Florentynowie. Zmarł w 1960 roku.

posiłków. Te smutne doświadczenia z dzieciństwa nie pozostały bez wpływu na osobowość Jana Bojarskiego w dorosłym życiu. Jego syn, Piotr Bojarski we wspomnieniach scharakteryzował swojego rodzica jako człowieka zdecydowanego, zahartowanego przez życie i jednocześnie nieufnego wobec otoczenia i zamkniętego w sobie¹⁹.

Na temat pochodzenia matki Piotr Bojarski zapamiętał niewiele. Ta fizycznie krucha istota uosabiała takie cechy jak pracowitość, gospodarność i bogobojność. Przymioty te niewątpliwie ułatwiły jej przetrwanie trudnych czasów. Matka autora pamiętników pochodziła z rodziny chłopskiej. Jej ojciec Wawrzyniec Strzelczyk był chłopem pańszczyźnianym u hrabiego Boskiego w Leżenicach. Po uwłaszczeniu, mimo uzyskania wolności, nadal pracował w majątku Boskiego, ciesząc się szacunkiem środowiska chłopskiego. Sąsiedzi często zwracali się do niego po radę. W razie potrzeby, to właśnie Wawrzyniec Strzelczyk był jedną z osób pośredniczących w kontaktach między administracją dworską, a chłopami. Według relacji Piotra Bojarskiego jego dziadek zmarł w wieku 60 lat, a babcia dożyła sędziwego wieku, odchodząc w 1926 roku. W swoim życiorysie dziadek autora artykułu zamieścił o rodzicach swojej matki następującą opinię:

Dziś będąc już starym człowiekiem miło wspominać moich dziadków ze strony mamy. Mimo, że żyli biednie i nie mieli wykształcenia, to jednak potrafili wychować swoje dzieci na uczciwych i porządnym ludzi²⁰.

Jak już wcześniej wspomniałem, dziadek urodził się cztery lata przed wybuchem I wojny światowej. Jako małe dziecko nie zdawał sobie oczywiście sprawy, jakie konsekwencje niesie za sobą konflikt zbrojny. Wśród dzieci chłopskich, świadomość zmian zachodzących w ich otoczeniu była zdecydowanie niższa, aniżeli wśród dzieci z wyższych warstw społecznych, które przed I wojną światową pobierały jakiegokolwiek nauki. Na kartach pamiętnika Piotr Bojarski zapisał:

W 1914 roku wybuchła I wojna światowa. Ojciec mój został zmobilizowany do armii carskiej. Pamiętam jak przez sen, kiedy matka wyprawiała ojca w drogę. Ojciec ze mną się nie pożegnał, uściskał jedynie matkę. Swoje uczucia wobec dzieci okazywał rzadko, nie był do tego przyzwyczajony, ponieważ służył na służbach od 6 roku życia do czasu pójścia do wojska [czyli przez prawie 20 lat – J. B.]²¹.

¹⁹ P. Bojarski, *Życiorys*, b.m.r.w.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

Od tej pory rodzina musiała sobie radzić bez ojca. Dziadek nie wspomina jednak roku 1914 szczególnie negatywnie. W życiu rodziny Bojarskich niewiele się bowiem zmieniło. Żywy inwentarz, w tym koń i krowa pozwalały, mimo czwórki małych dzieci na utrzymaniu, przetrwać rodzinie pierwszy rok wojny. Piotr Bojarski dużo czasu spędzał ze swoją siostrą Marią, która urodziła się w 1914 roku. Starsi bracia, na tyle na ile mogli, pomagali matce w prowadzeniu gospodarstwa. Obejście i dom nie różniły się specjalnie od sąsiednich gospodarstw. Dom dzielił się na dwie izby – mieszkalną i gospodarczą. W izbie mieszkalnej nie było podłogi tylko ubita glina, a wszystkie dzieci spały razem. Przeżycia z pierwszego roku wojny najlepiej, zdaniem autora opracowania, obrazuje jedno ze zdań zapisanych w życiorysie:

Przez okres roku czas jakoś płynął, nie pamiętam żebym tęsknił za ojcem oraz chodził głodny, ale zawsze boso i z gołą głową. Strój jaki wówczas nosiłem matka uszyła mi z płótna lnianego. Był on podobny do obecnych kombinezonów roboczych, bez rękawów²².

Spokojna egzystencja nie potrwała jednak długo. Sierpień 1915 roku²³ upłynął pod znakiem działań zbrojnych²⁴, skutkujących pozbawieniem rodziny Bojarskich środków do życia. Zachodzące wydarzenia, z jednej strony wywoływały strach, z drugiej zaś pobudzały dziecięcą fantazję i ciekawość. Warto wspomnieć, że w tym czasie dziadek autora po raz pierwszy zobaczył samolot i usłyszał odgłosy walki. Niestety nikt z dorosłego otoczenia nie był zainteresowany zaspokojeniem ciekawości małego dziecka. W warunkach wojny najważniejszą sprawą stawało się ratowanie życia i dobytku, pozwalającego przetrwać trudny czas.

Skutki działań wojennych na tyle odcisnęły swoje piętno na psychice dziecka, że po upływie ponad 70 lat od tamtych dni, Piotr Bojarski był w stanie z dużą precyzją odtworzyć obrazy, które ukazały się jego oczom po powrocie ze schronienia u stryja Jakuba:

Nasze gospodarstwo było spustoszone²⁵. Zniknęły koń oraz świnię, skóry z jałówek wisiały na płocie, a kurze pióra wiatr roznosił po podwórku. Niemcy gospodarowali jak u siebie. Wynosili zboże ze stodoły i karmili nim swoje konie.

²² Ibidem.

²³ Warto pamiętać, że opisywany obszar, tj. Radom i okolice, aż do jesieni 1915 roku kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk. W. Dąbkowski, *Radom pod okupacją austriacką (1915–1918)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 15, 1978, z. 1, s. 19–33.

²⁴ W pamiętniku Piotra Bojarskiego pojawiało się określenie Niemcy. Chodziło oczywiście o armię austro-węgierską toczącą na tych terenach boje z Rosjanami.

²⁵ O sytuacji materialnej i aprowizacji ludności na omawianym terenie pisali: M. Nowak, S. Piątkowski, *Okres okupacji austriackiej (1915–1918)*, [w:] *Powiat radomski. Od średniowiecza do współczesności*, Radom 2009, s. 108.

Do dziś pamiętam, że matka stała na środku podwórka, trzymała siostrę na rekach, płakała i złorzeczyła żołnierzom niemieckim. Oni nic sobie z tego nie robili, śmiali się i kiwając głowami potakiwali, mówiąc „jo, jo matka”. Wspominając te wydarzenia nie dziwi mnie wcale złość matki. Straciła wówczas dobytek, który pozwalał jej na wykarmienie dzieci. Byłem zbyt mały, żeby wówczas to zrozumieć, ale na pewno bała się widma głodu²⁶. Z drugiej strony, jak sobie przypominę, co robili Niemcy z ludnością cywilną podczas II wojny światowej, to i tak zostaliśmy potraktowani ulgowo²⁷.

Rodzina musiała szybko odnaleźć się w nowej rzeczywistości, a obecność wojsk państw centralnych była coraz bardziej widoczna. Jesienią 1915 roku przez wieś masowo przetaczały się tabory wojsk niemieckich i austro-węgierskich. Dom dziadka autora, cały zasłany słomą, przypominał stodołę i służył za nocleg dla wojska. Obecność wojsk stanowiła dla dzieci, w tym Piotra Bojarskiego, swoistą atrakcję. Chodząc wśród żołnierzy mogły one podziwiać z bliska ich umundurowanie i uzbrojenie, zobaczyć jak byli utrudzeni i sponiewierani toczącymi się walkami. Niewątpliwym pozytywem tych „wycieczek” okazywało się otrzymywanie sucharów, a czasami nawet czegoś słodkiego²⁸.

Warto w tym miejscu podkreślić, że ogromne zdziwienie i niezrozumienie w małym Piotrze Bojarskim budził fakt, iż część żołnierzy w niemieckich i austriackich mundurach mówiła po polsku. Dopiero jako dorosły mężczyzna, dziadek autora uzmysłowił sobie, że osoby te przeżywały swego rodzaju osobiste tragedie, będąc zmuszone strzelać do swoich rodaków, służących w armii innego państwa zaborczego.

Obecność wojsk najsilniej kojarzyła się pięcioletniemu dziecku z głodem, ponieważ armia pochłaniała wszelkie zapasy żywności. Dodatkowo działania wojenne uniemożliwiły przeprowadzenie zbiorów w normalnym trybie. Problemy z wyżywieniem rodziny ilustruje następujący zapis z pamiętnika:

Na polu zostały tylko ziemniaki i fasola, która chyba dobrze obrodziła, bo matka zawsze ją gotowała. Niestety mi nie smakowała. Pamiętam, że była koloru czerwonego i miała grubą skórkę. Matka nie mogła zapewnić nam innego pożywienia, więc musieliśmy zaspokajać swój głód nieszczęsną fasolą²⁹.

Niedożywienie i funkcjonowanie w warunkach wojennych spowodowały, że mały Piotr Bojarski zimą 1915 roku ciężko zachorował. Proces zdrowienia

²⁶ Opis z pamiętnika znajduje potwierdzenie w badaniach miejscowych historyków. Na temat działań wojennych w okolicach zob. M. Nowak, S. Piątkowski, *op. cit.*, s. 101–102.

²⁷ P. Bojarski, *op. cit.*

²⁸ Mówi o tym następujący fragment pamiętnika: ... *jeden z żołnierzy, mówiący z wyraźnym lwowskim akcentem, dał mi bardzo dużą bryłę cukru, którą ledwo przyniosłem do domu.*

²⁹ P. Bojarski, *op. cit.*; por: I. Jaguś, *op. cit.*, s. 93.

przebiegał bardzo powoli, ponieważ w domu brakowało opału, a chcąc go zdobyć należało przejść przez wojskowe tabory. Dlatego też „wyprawy” matki po opał nie były częstym zjawiskiem, tym bardziej, że nie miała z kim zostawić dzieci, a ponadto obawiała się o dobytek, a także o własne bezpieczeństwo³⁰. Po blisko dziesięciu dniach choroba ustąpiła, ale organizm Piotra Bojarskiego był na tyle osłabiony, że dziecko nie mogło utrzymać się na własnych nogach i praktycznie od nowa uczył się on chodzić³¹.

W latach 1915–1918, zarówno rodzinie Bojarskich jak i innym mieszkańcom okolicznych wsi, oprócz głodu, najbardziej doskwierały nieustanne rekwizycje, konfiskaty i obciążenia podatkowe. Obecność wojska w zniszczonym i niewielkim gospodarstwie powodowała, że rodzina żyła w ciągłym strachu.

Trudna rzeczywistość wojenna nie zahamowała jednak wrodzonej ciekawości świata autora pamiętnika. Dziadek Piotr już jako dorosła osoba mocno interesował się historią i polityką. Wpływ na to miały niewątpliwie wizyty u sąsiadów – Rybickich. Niespełna 7 letni Piotr chętnie przysłuchiwał się rozmowom starszych.

W trzecim roku wojny, gdy tylko miałem wolny czas to chodziłem do sąsiadów Rybickich. Był u nich stary, bardzo srogi dla swoich wnuków dziadek Kazimierz, który chętnie opowiadał okolicznym mieszkańcom różne ciekawostki. Do Rybickich przychodziło dwóch innych sąsiadów – Piechota³² i Górski. Najczęstszym tematem ich rozmów były czasy pańszczyźniane. Zastanawiano się też kto będzie władał ziemiami, na których przyszło nam żyć. Lubilem te spotkania u Rybickich, często zadawałem pytania, co irytowało srogiego Kazimierza Rybickiego, jednak zawsze pozwalał mi zostać³³.

Z przytoczonego tekstu można wysnuć wniosek, że relacje seniorów z najmłodszymi dalekie były od obecnych wzorców nacechowanych ciepłem i pobłażliwością. W rodzinie Kazimierza Rybickiego do nieodosobnionych należały przypadki bicia dzieci w sytuacji, gdy dorośli uznali, że zakłócają one opisywane spotkania.

Ze wspomnień dziadka autora opracowania wynika, że w roku 1917 głównym tematem rozmów sąsiadów stała się rewolucja w Rosji. Kazimierz

³⁰ Obawy o bezpieczeństwo były uzasadnione, na terenach powiatów radomskiego i kozienickiego grasowały liczne uzbrojone bandy rabujące to, co pozostało gospodarzom. M. Nowak, S. Piątkowski, *op. cit.*, s. 112–113.

³¹ P. Bojarski, *op. cit.*

³² Obecnie Piechociński. We Florentynowie, a później w Miejskiej Dąbrowie zamieszkiwała rodzina Janusza Piechocińskiego – byłego wicepremiera i polityka Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ojciec Janusza – Franciszek był ojcem chrzestnym jednego z synów autora pamiętnika.

³³ *Ibidem.*

Rybicki, dawny powstaniec styczniowy, starał się uzmysłwić małemu Piotrowi Bojarskiemu, że dzięki rewolucji i upadkowi caratu jego ojciec Jan niebawem powróci do domu. Zadowolone z tej wiadomości dziecko nie omieszkało podzielić się nią z matką. Moment ten Piotr Bojarski zapamiętał następująco:

Natychmiast pobiegłem do matki i powtórzyłem jej słowa Rybickiego. Zajęta pracą matka odparła: Dziecko jak będziemy się modlić to tak się stanie³⁴.

W roku 1918 wszyscy w okolicy wyczekiwali powrotu krewnych i znajomych z wojny. Nie inaczej było w rodzinie Bojarskich. Pewnego sierpniowego dnia dziadek na drodze do domu ujrzął znajomą sylwetkę mężczyzny:

W miesiącu sierpniu tkwiłem przy swoim zajęciu pasania gęsi przed domem i zauważyłem, że od strony Głowaczowa idzie mężczyzna w mundurze z czapką rosyjskiego żołdaka na głowie. Szynel niósł na rękę. Szedł pewnym krokiem. Nie było widać po nim zmęczenia. Pomimo, że już widziałem podobnych mężczyzn wracających tą drogą, to z pewnością instynkt podpowiadał mi, że to mój ojciec. Nie myliłem się.

Mimo szorstkiego powitania mały Piotr Bojarski ucieszył się, że ojciec wrócił cały i zdrowy do domu. Nie zastanawiał się nad tym dlaczego rodzic nie wziął go w ramiona i nie przytulił. Dopiero jako dorosły mężczyzna doszedł do wniosku, że wpływ na taką postawę Jana Bojarskiego miały przykre przeżycia z dzieciństwa i wojny. Piotr Bojarski podkreślał również, że nigdy nie miał do ojca pretensji o jego stosunek do siebie. Wzajemne relacje na linii ojciec-syn ewaluowały w dobrym kierunku. Niewątpliwie zbliżyły ich do siebie wspólna praca i poglądy na życie³⁵. Pierwszy wieczór w domu i kilka najbliższych dni upłynęły w rodzinie Bojarskich pod znakiem odwiedzin sąsiadów i rodziny. Jednym z głównych tematów rozmów był upadek carskiej Rosji. Jan Bojarski chętnie opowiadał zgromadzonym o realiach życia w państwie Romanowów. Podkreślał, że objęcie władzy przez bolszewików nie polepszyło warunków bytowych społeczeństwa, co przejawiało się m.in. we wzroście cen podstawowych produktów żywnościowych, np. chleba.

Ojciec autora pamiętnika prezentował zdecydowanie antykomunistyczne poglądy, które zaszczepił także swoim dzieciom. W tym kontekście w swoich wspomnieniach Piotr Bojarski pisał:

Ojciec opowiadał [...] o zbrodniach jakich dokonywali bolszewicy. Do Polski również powoli docierała agitacja bolszewicka. Mój ojciec, mając w pamięci

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem. W przekazach rodzinnych nie zachowały się żadne informacje o przeżyciach wojennych Jana Bojarskiego.

rewolucję w Rosji, do końca życia pozostał wrogiem bolszewizmu. Myślę, że i mnie zaszczerpił tę niechęć³⁶.

Pomimo opisanych powyżej szorstkich relacji Jan Bojarski do końca życia pozostał dla dzieci autorytetem i cieszył się ich szacunkiem.

Przedstawione fakty w zwięzły sposób ukazują obraz życia dziecka z rodziny chłopskiej w okresie I wojny światowej z terenów obecnego powiatu kozienickiego. Jak wspomniałem na początku niniejszego tekstu, tego typu opisy nie są dla badaczy życia społecznego całkiem nieznanymi zdarzeniami. Ponadto, ze względu na fakt, iż pamiętnik był pisany z perspektywy kilkudziesięciu lat od zaistniałych zdarzeń, opis może być niepełny, a ponadto dosyć subiektywny. Niemniej jednak, w opinii autora artykułu, wiernie oddaje on najistotniejsze bolączki ludności chłopskiej, w tym dzieci, w omawianym czasie.

Podstawową motywacją do wyboru takiego, a nie innego tematu, był fakt posiadania w rodzinnej bibliotece pamiętnika dziadka. Zdaniem autora, należy dbać o zachowanie tego typu świadectw, ponieważ są one wartościowym materiałem badawczym dla historyka. Być może podobne świadectwa znajdują się także w innych archiwach rodzinnych i czekają na opracowanie. Warto również, mając na względzie przedmiot badania, zwrócić uwagę na bardzo osobisty charakter niniejszego opracowania.

Reasumując, zasadnym wydaje się być stwierdzenie, że wartość badawcza źródła w oparciu, o które powstał niniejszy artykuł byłaby większa, gdyby zapiski dokonywane przez Piotra Bojarskiego miały charakter dziennika. Z pewnością objęłyby one więcej wątków tematycznych i zyskałyby na szczegółowości.

Dla możliwie pełnego zobrazowania sylwetki bohatera pamiętnika, godzi się wspomnieć o późniejszych kolejach życia Piotra Bojarskiego. Lata niepodległej Polski były dla dziadka czasem ciężkiej pracy. II Rzeczypospolita to także okres działalności społecznej, między innymi w Ochotniczej Straży Pożarnej.

Jak wspomniałem wcześniej, dziecięce zainteresowanie historią i polityką nie wygasło wraz z wejściem w dorosłość. Piotr Bojarski w dwudziestoleciu międzywojennym został członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej. Wielkim szacunkiem i oddaniem darzył architekta niepodległości Polski marszałka Józefa Piłsudskiego. Po kampanii wrześniowej i ucieczce z kolumny jeńców, II wojnę światową spędził w rodzinnej wsi. W latach PRL-u pracował na warszawskim Okęciu i prowadził niewielkie gospodarstwo. Na emeryturze realizował się jako społecznik. W wolnym czasie chętnie

³⁶ Ibidem.

sięgał po książki, zwłaszcza historyczne. Wspomniane wyżej przywiązanie do Marszałka i postawa patriotyczna objawiły się już w niepodległej Polsce. Piotr Bojarski, tuż po przemianach roku 1989, zainicjował budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w gminnej miejscowości Głowaczów. Był szczęśliwym ojcem siedmiorga dzieci: Ryszarda, Janiny, Marii, Andrzeja, Włodzimierza, Krzysztofa i Dariusza (ojca autora artykułu). Poszanowanie dla polskiej historii i kultury przekazał swoim dzieciom. Zmarł 11 kwietnia 1992 roku. Spoczywa na cmentarzu komunalnym w Głowaczowie.